№ 222. Kraków 30 Września Środa. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 20	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IV^ty, to jest na **październik, listopad** i **grudzień**
na Dziennik **CZAS** w miejscu **złr. 4**, z przesyłką pocztową **złr. 5**,
na Dziennik **CZAS** wraz z **DODATKIEM** miesięcznym, w miejscu **złr. 7**, z przesyłką pocztową **złr. 8**
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłane być winny *franco*.
Na sam **DODATEK** prenumerować nie można.
☞ *W kwartale tym rozpocznie się druk dziennika* **nowemi czcionkami.** ☜

Kraków 29 września.

Podczas gdy z jednéj strony wznoszą się głosy z Kalkuty żądające usunięcia Kompanii indyjskiej od zarządu koloniami, odbywa się w Londynie posiedzenie kwartalne rady dyrektorów tejże Kompanii.

Na tem posiedzeniu zapytano się, czy Kompania przyłoży się do składki ogłoszonéj na tych co padli ofiarą w powstaniu indyjskiem? Kompania odpowiedziała, że w składkach tych nie weźmie udziału, albowiem jest ona odpowiedzialną w zupełności za szkody doznane przez osoby, które były pod jéj opieką. Szkody prywatnych bierze więc na siebie, ale nie było mowy, aby brała na siebie koszta wojny, jak to oświadczył w parlamencie minister, nazbyt jak się zdaje, lekkomyślnie. Wysłano przeto rozkaz do rządu indyjskiego, aby dostarczał tymczasowo tego wszystkiego czego potrzebować mogą tak zwane ofiary powstania.

Co się zaś tyczy odezw wysłanych z Kalkuty żądających od parlamentu angielskiego aby zniósł zarząd Kompanii indyjskiéj, życzenia te wydają się przedwczesnemi dziennikom angielskim, a *Times* i *Morning-Post* silnie przeciw nim powstają. Są one *przedwczesnemi* bo w téj chwili na nicby się nie przydało znosić Kompanię. Są one prócz tego *niepotrzebnemi*, bo i tak cała teraz Anglia a nie Kompania działa w Indyach. Nakoniec odezwy w tym duchu o zmianie Kompanii podawane świadczą tylko o głębokiem zaślepieniu Anglików co do istoty obecnego powstania.

Powstanie spowodowała polityka angielska a nie sama tylko administracya. Nie wybuchło ono w skutek administracyjnych nadużyć ani systematu opodatkowania. Ludy które się łączą do powstania, nie podnoszą broni z pobudek materyalnych ale z moralnych. Proklamacye przywódzców powstania nie uderzają na administracyę angielską ale na politykę. Zmieniać więc administracyę czyli znosić Kompanię bez zmiany polityki, na nicby się nie przydało na przyszłość. Chcieć, aby ludności indyjskie reprezentowane były w parlamencie lub w radzie Kompanii przez deputowanych płatnych, wybranych między członkami uniwersytetu, jak to przedłożono na obecnem posiedzeniu rady, lub jak sobie tego życzą odezwy z Kalkuty, byłoby zaprawdę śmiesznością.

Złe jest zupełnie gdzieindziéj. Jest ono właśnie w tem, że prawdę mówiąc, Indye nie są bynajmniéj kolonią angielską, nie są krajem angielskim, ale krajem obcym całkiem, którym Anglicy rządzą siłą, a raczéj który siłą eksploatują. Anglicy koczują w Indyach, podobnie jak Turcy koczują w Europie. Zupełna to analogia położenia. Panowanie Anglików w Indyach nie zapuściło wcale korzeni w społeczności indyjskiéj, tak jak panowanie Turków nie zapuściło ich w społeczności chrześciańskiéj. Pierwszych i drugich jedynem narzędziem, siła — jedyną podstawą, przemoc — jedynym punktem styczności z poddanemi, podatek. Nic nie znaczy czy on się haraczem lub inaczéj nazywa. Takie postępowanie czy pod godłem krzyża, czy pod hasłem alkoranu, zawsze jest barbarzyństwem a nie cywilizacyą. Pisaliśmy niedawno w „Dodatku miesięcznym" do naszego pisma: „że Turcy przyszli do Europy jako zwycięscy, ustąpią z niéj jako zwyciężeni, jeżeli do tego przyjść miało." Zdanie to da się zupełnie zastósować do Anglików w Indyach, gdyby utracili kolonie.

Zdobycz nie może pozostać jako taka, bez żadnego zlania swych interesów z interesami społeczności podbitéj. Zlanie takowe nie nastąpi w Indyach przez zniesienie Kompanii, i zaprowadzenie nowego rządu indyjskiego, jeżeli ten nie zmieni systematu i postępować będzie daléj tą samą co pierwéj drogą. Trzeba się jednak spodziewać, że inną naukę zaczerpnie Anglia ze srogiego doświadczenia przez jakie przechodzi, a Europa nie będzie więcéj słyszeć o takich propozycyach jak ta, aby ludności indyjskie reprezentowane były przez uczonych członków uniwersytetu oksfordzkiego lub innego.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 28 września.

∞ Cesarz rosyjski stanie w Wejmarze d. 30go b. m. Cesarz austryacki ma tego samego dnia, jak donosi tutejsza *Gazeta wojskowa*, zamknąć obóz pod Parendorf. Dodaje ona nawet, że N. Pan i N. Pani udadzą się potem razem do Ischl. Tymczasem, utrzymuje się ciągle, w wysokich dyplomatycznych kołach, wiadomość uważana za pewną o spotkaniu się dwóch Monarchów w Wejmarze. Hr. Buol wyjeżdża dziś do Karlsbadu z dwiema córkami swemi. Domysły o jego wystąpieniu ze służby, o tyle są uzasadnione o ile jest pewnem, że Hr. Buol zmuszony chorobą do tego wyjazdu, prosił zarazem N. Pana o powierzenie kierunku ministeryum spraw zagranicznych, innej osobie. N. Pan uspokoił hrabiego zapewnieniem, że przedewszystkiem chce, żeby zdrowie jego było w lepszym stanie i że nie widzi konieczności zastąpienia go w służbie.

Sąd dzienników o zjeździe w Sztutgardzie coraz spokojniejszy, a tem samem bliższy prawdy. *Dziennikowi frankfurckiemu francuskiemu*, który prawie sam tylko obawia się następstw tego zjazdu dla pokoju, i dla Niemiec, *La Patrie* odpowiada stanowczo, że obawa ta jest płonną gdyż wszystkie konferencye, jakie są i będą do rozwiązania, pójdą pod sąd konferencyj paryskich. Rzeczą jest godną uwagi, że dziennik ten wymienia głównie kwestyę włoską. Wprawdzie już dawniej wspomniał w tenże sam sposób o kwestyi Księstw Naddunajskich. Traktat paryski wskazał tę drogę.

NN. Państwo byli wczoraj z wizytą u hrabstwa Trapani, w hotelu pod „Arcyksięciem Karolem." Hrabstwo wyjeżdżają jutro do Drezna, a potem do Monachium.

Czas mamy znowu prześliczny i pobyt na wsi przedłuży się.

W téj chwili (godz. 6ta) dowiaduję się z pewnością, że N. Pan wyjeżdża jutro rano z jenerałem hr. Grünne do Wejmaru, uda się tamże hr. Rechberg, prezes zgro-

Berlin 27 września.

† Powód do podania się do dymisyi ministra handlu, p. von der Heydt, był następujący: Ostatni sejm odrzucił, jak wiadomo, wszystkie projekta finansowe, mające na celu powiększenie dochodów państwa. Zamiast wprowadzania nowych podatków, Izby radziły różne reformy finansowe, większą oszczędność w pojedynczych wydziałach ministeryalnych, a w przypadku nieuniknionego deficytu, pokrycie takowego funduszami, wziętemi z kasy ministerstwa handlu, powstającemi z dochodów administracyi kopalń, poczt i dróg żelaznych. Dochody te przenoszą znacznie koszta obrębu administracyi tego ministerstwa, i zatrzymują się w kasie jego jako fundusz rezerwowy na różne naglące potrzeby handlowe, przemysłowe, komunikacyjne, będące w ciągłym wzroście. Z tego też powodu minister handlu opierał się w czasie obrad sejmowych wnioskom Izb, aby funduszom rzeczonym dać inne przeznaczenie, i utrzymał się przy swojém. Mimo to minister finansów, p. Bodelschwingh, zamierzył z pomocą funduszów tych wyjść z ambarasu, w którym go stawia możebność deficytu w przyszłym budżecie, wnosząc, aby w mowie będące fundusze wpływały do ogólnéj kasy skarbu. Minister handlu odparł wniosek ten wykazem licznych wydatków, które w ostatnim czasie zrobione były na różne budowy, między innemi na przyśpieszoną budowę drogi żelaznéj od Krzyża do Kiestrzyna i do Frankfurtu n. O. Opór ten ministra poprowadził do podniesienia kwestyi, czyby nie było właściwiéj odłączyć administracyi poczt, dróg żelaznych i kopalni od ministerstwa handlu. To spowodowało ministra do podania się do dymisyi, która, jak wiadomo, nie była jednak przyjętą. Rzecz sama nie została wszakże rozstrzygniętą, ani w téj chwili wiadomo, jak rozstrzygniętą będzie. Za pewne tylko podają, że p. Heydt utrzyma się przy ministerstwie; z tego zaś wnoszą, że p. Bodelschwingh będzie przez inną osobę zastąpiony.

W katolickich prowincyach monarchii pruskiéj znajduje się jeszcze znaczna liczba klasztorów i kongregacyj duchownych, o których królewskie rejencye przesyłają co trzy lata do królewskiego bióra statystycznego szczegółowe doniesienia. Oto niektóre. Większa część tych instytutów poświęca się pielęgnowaniu chorych i innym celom dobroczynnym. Oprócz W. Księstwa Poznańskiego, było takich instytutów w r. 1855 ogółem 69, tojest, w Szląsku 9, w Saksonii 1, w Westfalii 9, w prowincyi nadreńskiéj 50. W nich mieściło się osób płci męskiéj i żeńskiéj, tak tych co już do zakonu należały, jak tych co były w nowicyacie lub w stosunku braci i sióstr świeckich, ogółem 976, tojest, 397 mężczyzn, 579 kobiet. Najwięcéj klasztorów w wymienionych czterech prowincyach miał obwód rejencyi kolońskiéj, tojest 14. Wszystkie znajdują się w mieście Kolonii. Obwód liczył 443,006 katolików, z których przypadało na Kolonią 91,983. Liczba osób w 14 klasztorach wynosiła 140.

i ustawienie w niem całego zbioru przedmiotów starożytności i sztuki już jest skończone.

Odlewy gipsowe zawierają 3040 numerów, i zawierają najosobliwsze dzieła sztuki starożytnéj i chrześcijańskiéj. Zbiór etnograficzny zawiera 5367 numerów, z których przypada na Amerykę 1190, na Australią 594, na Afrykę 573, na Azyą 3010, rzeczy sztuki, przemysłu i wszelakich osobliwości. W tymże gmachu mieści się muzeum egipskie, również bardzo bogate. Budowa muzeum tego, które dzisiaj najciekawszą jest osobliwością w Berlinie, kosztowała dotąd 1,325,000 talarów.

Królestwo powrócili z Muskau. Wczoraj przybyła tu księżna Leuchtenberska w towarzystwie męża swego hr. Strogonowa z dziećmi, i zamieszkała w pałacu poselstwa rosyjskiego. W Dreznie zgłosiło się 180 osób do medalu św. Heleny w poselstwie francuskiem.

Pogoda jesienna najpiękniejsza. Osób powracających z wód pełne hotele. Pora wzywa do dłuższego zatrzymywania się za granicą.

Paryż 23 września.

N. Pisząc korespondencyą w dniu w którym Cesarz Napoleon III wyjeżdża do Sztutgardu, trudno mi trzymać na wodzy wyobraźnię i oprzeć się chęci odgadnięcia celu téj podróży. Przedmiot ten powszechnie zajmuje umysły, i nie zbywa na domysłach i wnio-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

O POTRZEBIE SZKOŁEK dla ludu wiejskiego.

Id disce, quod te faciat meliorem in dies.

Od czasu organizacyi kraju stosunki społeczne już o wiele się polepszyły, niewiem czy to w skutek zabiegów nowych urzędów, czyli też dla tego, że urodzajniejsze nastąpiły lata? — Lecz podobno i jedno i drugie zbawiennie wpłynęło, tak na rozwój stosunków włościańsko-rolniczych, jako też i na niejakie ucnotliwienie ludu naszego. Pomału albowiem przyzwyczaja się do poszanowania cudzego dobra czyli własności, oraz do pracy szczerzéj się zabiera. Moglibyśmy się zatém lepszych spodziewać czasów, gdyby nie obawa, że ten lud nasz dzisiejszy, nieumiejąc korzystać z dobrych chęci Rządu, nieprzyczyni się nawet do materyalnego podźwignienia kraju, ale dostatki, owoce pracy swojéj, któreby z czasem mógł zebrać, przedwcześnie marnie zniweczy. Dla czego zaś powstaje ta obawa? Oto z téj przyczyny, że społeczność naszego ludu od wieków przysiadł polip pasożytny, który zeń wszystko wyssać potrafi. Wszakże już dzisiaj, kiedy Bóg urodzajom polnym pobłogosławić raczył, i chłopek nieco odetchnął z biedy, w zastraszający sposób wzmaga się pijaństwo. Szanowne Duchowieństwo pracuje wprawdzie niezmordowanie, ale natchnienia chwila minęła, i kto wie kiedy znów powróci? Zresztą i lud chce się zabawić i lud chce się rozweselić, a niemając wykształcenia, nieumiejąc przeto godniejszéj siebie wynaleść rozrywki, pociesza się pijaństwem. A czy on tam przepije swój ciężko zapracowany majątek na gorzałce, czy na kroplach, czy droższym, a na gorszém i niebezpieczniejszém, bo zazwyczaj fałszowaném winie, wszystko jedno. Dość, że grosz swój nieobraca ani na dobro własne, ani na dobro dzieci swoich, ani na dobro kraju, ale na zbogacenie tych pijawek co siedzą po karczmach, co niesieją, nieorzą, niepracują, ale zaczajone czyhają po karczmach, i o tém tylko myślą, jakby niedoświadczonemu wieśniakowi, mozolną pracą uzbierany miodek w połowie drogi odebrać można. Pochłonęli oni i tak już z wielkim uszczerbkiem dobra ogółu, dość sporą część majątków kraju; — że jednak te majątki należały do klasy oświeconéj, a ta zbogacając swych arędarzy, faktorów i totumfackich z wielkiéj ku nim życzliwości, swe dobra oddać im chciała i oddała, to jućić uskarżać się na to niemogą, że ich dobra przeszły w kieszenie żydowskie. Lud zaś wiejski niewidząc zkąd mu nieszczęście grozi ostrzeżonym być powinien, bo dzisiaj kiedy z obywatelstwa nieda się już wiele usłużnym wytargować faktorom, cała spekulacya i wszystkie ich zabiegi zwróciły się na kieszeń chłopka.

Lud wiejski dziś już zamożniejszy poczyna mieć różne zbytkowe potrzeby, kupuje błyskotki, jaskrawe chustki, płócienka, korale itd. a wszystko od arendarza, i wszystko przepłaca, bo niezna wartości tych rzeczy. Lud wiejski sprzedaje znów wszystko Starozakonnym, a i tu oni z czasu i okoliczności, podejmując różne dostawy (liwerunki), budowle i przedsiębiorstwa, o których nasz chłopek z braku oświaty nic niewie, i nierozumie, a które w innych prowincyach naszego państwa, gdzie mniéj starozakonnych, a więcéj oświaty między ludem, już sami wieśniacy podejmują — doskonale korzystać umieją.

Dziwna rzecz, czemu chłopek nasz zresztą ostrożny aż do chytrości i przemyślny, przecież prawie zawsze da się arendarzowi w pole wywieść? — Dużoby było o tém mówić, lecz to są rzeczy prawie wszystkim znane. Najważniejsza jednak przyczyna, dla czego naszego chłopka w drobiazgowym handlu tak często oszukują, jest ta, iż każdy choćby najuboższy, z małéj karczemki na wsi żyjący arendarz trzyma dla swych dzieci belfera, który ich już od kolebki prawie czytać, pisać, i rachować uczy; — a chłopek nasz jak żył tak żyje w ciemnocie, pijaństwie i gnuśności.

Czemużbyśmy więc, kiedy już innego sposobu ratunku niemamy, a i sama Rosya zresztą w użyciu środków dość surowa, poradzić sobie niemoże, niepotrafili przynajmniéj tego dokonać, aby i lud nasz wiejski nauczył się czytać, pisać i rachować; — a przez to, poznawszy rzeczywistą wartość rzeczy, zrównoważył przebiegłość żydowską, i tak łatwo oszukiwać się niedawał. Jeżeli zatém chłopek nasz ma się wydobyć z pod zgubnéj opieki arendarskiéj, a przez to z nędzy, biedy i pijaństwa, jeżeli ma się stać cnotliwym chrześcianinem, pracowitym człowiekiem, życzliwym sąsiadem, dobrym, wiernym i spokojnym poddanym rządu; jeśli się ma przyczynić do zamożności państwa; jeżeli z własnéj kieszeni, niezapożyczając się ciągle u żyda ma płacić podatki, — to mu trzeba nauki, to mu trzeba oświaty. — Ale nie oświaty zagranicznéj, któraby mu zapychała niestrawnemi teoryami i tak do wybryków skłonny jego umysł; — lecz oświaty na religii i przykazaniach Bożych opartéj, — oświaty, którаby go uczyła szanować prawa i cudzą własność, — oświaty, którаby w serce jego wpajała miłość Boga i bliźniego — oświaty, którаby go przyzwyczajała do pracy i trzeźwości, — oświaty, którаby go zachęcała do lepszego porządku, i poprawniejszego gospodarstwa w domu i na polu. — Jednem słowem, szkoły, ale znów nie szkoły tu i owdzie, lecz szkoły, jeżeli pożądany skutek, i religijno-moralne, i obyczajowe wykształcenie ludu osiągnione być ma, — szkoły, przynajmniéj jednéj przy każdym kościele parafialnym.

skach. Każdy sądzi o nim według swego stanowiska i wyobrażeń, dla czegobyśmy także nie mieli wydać w téj mierze naszéj opinii?

Rola Kassandry nie przystoi nam, dla tego nie zamyślamy odgadywać przyszłości i budować planów wątłych i niepewnych. Poprzestajemy na skromném stanowisku człowieka, opierającego się na stosunkach rzeczywistych i nieulegających żadnéj wątpliwości. Porównywując przeszłość z teraźniejszością może potrafimy wykazać pytania o jakich wcale mowy nie będzie w Sztutgardzie. A jakkolwiek w ten sposób przyjdziemy tylko do biernych wypadków, przecież w znacznéj części rozjaśnimy sobie położenie polityczne i międzynarodowe kontynentalnych państw. Wielu bardzo ludziom wstąpienie na tron Napoleona III nastręczało czasy pierwszego cesarstwa i kazało się spodziewać epoki bogatéj w wypadki i w śmiałe przedsięwzięcia. Tymczasem kilkoletnie doświadczenie wymownie pokazuje, iż pomiędzy jedném cesarstwem a drugiem wielka istnieje różnica, i ich charakter i powołanie historyczne zupełnie są odmienne.

Bez Napoleona I jak słusznie utrzymuje Saint Marc Girardin, Francya nie byłaby potrafiła wznieść budowy towarzyskiéj w roku 1799. Kamienie były do niéj przygotowane i ociosane, lecz zbywało architekta. Potrzeba było człowieka któryby podniósł Francyę do znaczenia państwa, a tym człowiekiem był Napoleon. Potrzeba było do jéj zbawienia socyalnego i politycznego jak trafnie mówi Syeyès „głowy i oręża“, a te tylko posiadał geniusz, co przez lat kilkanaście upokarzał trony i ludy a dramat historyczny przemienił w jednostajny monolog, sławiący jego imie i czyny. Czuła cała Francya bardzo dobrze błogie przeznaczenie tego wielkiego wojownika, a wówczas kiedy powracał z Egiptu, natenczas począwszy od Frejus aż do Paryża snuły się tłumy witając w nim bohatera i zbawcę przyszłego kraju. I w istocie instynkt narodu nie omylił się, gdyż Napoleon przywrócił porządek towarzyski. Przyszedł w właściwéj godzinie tak jakby Opatrzność prowadziła jego kroki. Wyrażał potrzeby kraju i takowe zaspokoił. Instytucyami i czynami przyciągnął ku sobie serca i wyobraźnię. Szanowano go jako dobrodzieja a uwielbiano jako bohatera. Rozsądna polityka i fantastyczna poezya wzięły go za przedmiot zasługujący na podziw i uznanie.

Drugie Cesarstwo nie urodziło się w tak koniecznych i szczęśliwych warunkach. Rewolucya lutowa budziła tylko strach niedorzecznemi teoryami, lecz niezachwiała posad towarzyskich. Chaos socyalny gotował się, ale nie miał dosyć sił do urzeczywistnienia się i ustalenia. Chwilowa bojaźń i nienawiść anarchicznych dążeń pragnęła porządku, a tego co go przynosił przyjmowano z zapałem. Lecz skoro bojaźń przeminęła w klasie zamożnéj i wykształconéj, natenczas poczęła obojętnieć i odsuwać się od rządu. Pierwsze Cesarstwo wynikło z naturalnego i koniecznego rozwoju wypadków i znalazło powszechną i nieograniczoną sympatyę w narodzie, drugie zawdzięcza swój byt w znacznéj części przypadkowym i chwilowym okolicznościom. Na pierwszego Napoleona naród zlał bezwzględnie swą wolę i pozwalał sobą rozrządzać, kiedy drugiego przyjął tylko pod warunkami pokoju i bezpieczeństwa dla pracy i zatrudnień handlowych. Pierwsze cesarstwo jako spontaneiczny i historyczny objaw życia narodowego było koniecznem i zbawiennem, a drugie jest dyktaturą opartą na kontrakcie wyrażającym życzenia ludu, i obowiązującym do ich wypełnienia. Z téj przyczyny jeżeli Napoleon III powiedział iż: „Cesarstwo to jest pokój“, scharakteryzował doskonale swoje stanowisko, i do tego czasu rządy swoje kierował w tym celu starając się o ile możności budzić przemysł i zwiększać bogactwo.

Napoleon pierwszy zrósł w wielkich wypadkach i żył w czasach, w których panowały idee i grały namiętności. Cała niemal Europa wystąpiła do walki a Anglia była jéj podporą i kamieniem węgielnym wszystkich związków i koalicyi. Napoleon jako prawdziwy reprezentant narodu swego i czasu, niemal z instynktu nienawidził Anglię, a jéj wytrwałość i nieugiętość w oporze podsycała i powiększała jego gniew i wstręt. Wszystkie swe środki i usiłowania poświęcił na jéj zgubę. Tak w Egipcie, w Paryżu jak też w Moskwie myślał i marzył o jéj osłabieniu i zniszczeniu.

Wówczas kiedy sprowadzano zwłoki Napoleona do Paryża dawały się słyszeć głosy, iż odtąd nienawiść tych dwóch narodów do siebie spocznie w jego grobie. I wistocie spełniły się w znacznéj części te słowa, gdyż nienawiść ustała, a pozostały dawne tylko wspomnienia jakie dzisiaj rodzą rywalizacyę, nieufność i zazdrość pomiędzy niemi. Dla tego dzisiejsza polityka francuska nie może się opierać na antagonizmie przeciwko Anglii i nie opierała się dotąd.

Pierwszy Napoleon chcąc zniszczyć potęgę angielską, bardzo właściwie chciał zająć Egipt jako drogę prawdziwie handlową i prowadzącą do Indyj. Lecz dzisiejszy Cesarz nie zamyśla tego zrobić, a zatem w Sztutgardzie nie będzie o tem mowy. Kanał Suezki może zająć uwagę dostojnych osób, lecz ta kwestya rozstrzygniętą zostanie pomimo oporu Palmerstona, skoro zjednać potrafi dla siebie sympatyą kapitalistów.

Dawniéj Anglia panowała absolutnie na morzu, dla tego bardzo słusznie Francya wywołała konfederacyę morską, polegającą na zbrojnéj neutralności. Napoleon i Paweł cesarz rosyjski marzyli o zdobyciu Indyj, i osłabieniu przewagi angielskiéj. Lecz dzisiaj morza stoją otworem wszystkim narodom, nie ma więc powodu do przymierza podobnego, a tem samem nie ma się potrzeby obawiać aby Kopenhaga była zburzoną, lub żeby podobne pytania toczyły się w Sztutgardzie.

Napoleon pierwszy nie mogąc zwyciężyć Anglii na morzu starał się ją pokonać na lądzie. Z tego powodu zawiązał związek państw nadreńskich i zaprowadził system kontynentalny. Dzisiaj do podobnego postępowania niema żadnych przyczyn, dla tego w Sztutgardzie narady nie będą się odbywały w tym duchu.

Podobnie jak rola Napoleona IIIgo zupełnie jest odmienną od téj jaką odgrywał Cesarz pierwszy, tak również Aleksander IIgi nie może zająć stanowiska politycznego jakie kiedyś odpowiadało Pawłowi I. i Aleksandrowi Imu. Jeden ze znakomitych publicystów rosyjskich utrzymuje, iż czas despotyzmu przeszedł w Rosyi. Rząd to sam czuje, lecz tak mu jeszcze nie swojsko i nie zręcznie wśród reform i polepszeń, tak nie przywykł do wolności mowy, iż waha się, powątpiewa i słabnie przed trudnością i komplikacyą zadania. Ta zabijająca opinia o własnéj niemocy, o tem że ciężar ten nie na nasze barki, istnieje na nieszczęście nie tylko u nas, ale i w nas samych. Nie jest to skromnością, lecz początkiem rozpaczy, dowodem upadku na duchu, albowiem tak długo byliśmy zafukani, tak przyzwyczailiśmy się rumienić przed drugiemi narodami i poczytywać za niepoprawne wszystkie objawy rosyjskiego życia, począwszy od przekupstw aż do rózg, iż w istocie straciliśmy zaufanie do nas samych. Potrzeba reform jaka się objawia w nowszych czasach w Rosyi, nie pochodzi ani z głębokiego ich poczucia i rozumienia, lecz w skutek upokorzenia jakiego doznał Cesarz Mikołaj w czasie ostatniéj wojny, i które mocno nim wstrzęsło, cała Rosya uczuła swe poniżenie, straciła dawną świadomość i odtąd szuka się nie jako na wewnątrz i zewnątrz. Rząd chciałby zyskać dawniejsze stanowisko polityczne, i dla tego z łatwością Aleksander IIgi dał się przekonać księciu Gorczakowowi o potrzebie widzenia się z Cesarzem francuskim. Rosya politycznie nie wiele straciła na wojnie krymskiéj, lecz urok jéj osłabł, a jéj potrzeba lśnić i [illegible] się wystawną okazałością. Prócz politycznych powodów zjazd w Sztutgardzie odpowiada jeszcze słabościom narodowym, próżnościom osobistym. Aleksander IIgi dużo ma do myślenia w swym własnym kraju, dużo ma jeszcze ran do zagajania, nie będzie zatem projektował wielkich planów dotyczących podboju, lub otworzenia sobie drogi do Indyi.

Jeżeli więc Cesarzowie dzisiejsi nie będą rozmawiali o tem co stanowiło główny cel ich poprzedników, czemże więc zajmować się będą? Niewiem. Zjazd ten tłumaczy nam pod wielu względami politykę Cesarza francuskiego. Sądząc bezstronnie, przyznać należy, iż pomiędzy obecnie panującemi pokazuje najwięcéj woli i inicyatywy. Zresztą stosunkami wewnętrznemi jest do tego zmuszony. O ile możności panowanie swoje otoczyć musi aureolą świetności i sławy, aby przez to umocnić je i utrwalić. Dla tego stara się podciągać wszystkie bieżące kwestye i być w nich albo rozjemcą, albo przewodnikiem. Ze zjazdu dwóch Cesarzów w Sztutgardzie nie wynikną wielkie i groźne następstwa. Nie będzie ani wojen, ani też koalicyi, lecz nie ulega wątpliwości, iż w bieżących pytaniach Rosya i Francya stanowczo decydować będą. Kwestye obchodzące żywotnie Niemcy przybiorą obrot przeciwny ich widokom i interesom. Jeżeli zjazdem tym najwięcéj zajmuje się publiczność niemiecka, to w pewnéj mierze ma wielką racyę, gdyż jéj bezpośrednio dotyczy. Zresztą pewniejszych w tym względzie wiadomości niezadługo dowiemy się, możemy zatem cierpliwie ich oczekiwać.

Rzym 21 września.

S. — Dnia 16 września po południu Ojciec Święty udał się na plac Hiszpański dla obejrzenia szczegółowego kolumny, którą niedawno poświęcał, i wysiadł z karety mając przy sobie budowniczego tego pomnika p. Poletti, który go Ojcu Ś. pokazywał. Jego Świątobliwość zastanawiał się jak najuważniéj i przypatrywał się posągowi Najś. Panny, płaskorzeźbom i posągom proroków, nie dał się wszakże słyszeć z żadném osobistém zdaniem nie rad zapewne będąc brakowi proporcyi głównego posągu. Wielki tłum zgromadził się natychmiast w koło Papieża, a niektórym osobom zostało nawet dozwoloném ucałować jego nogi.

W poniedziałek 14 września w wieczór w seminarium Piusowém *Seminario Pio*, którego założycielem jest teraźniejszy Papież, był wielki popis poezyi wedle zwyczaju włoskiego dla uczczenia powrotu J. Ś. Popisy tego rodzaju przeplatane muzyką zowią się tutaj *academie* i każdy znaczniejszy lub pomyślniejszy wypadek bywa takowemi obchodzony. Była to więc *academia* wielo-językowa, poezyi łacińskiéj, włoskiéj, greckiéj a nawet hebrajskiéj. Główną salę w pałacu seminarium przystrojono w obicia karmazynowe aksamitne i białe atłasowe w złote róże, na których wisiał wizerunek w całéj wielkości Papieża przedniego pędzla, darowany przez kardynała Ferretti; sala przytem była rzęsisto oświecona. Wszystkie deklamowane poezye tyczyły się powrotu papiezkiego i śpiewano także kilka pięknych chórów tejże osnowy. Byli na tym zajmującym popisie kardynał Konstanty Patrizi, Gabriel Ferretti, Ludwik Gozzoli, książe Ludwik Altieri, Hieronim d'Andrea, Just Recanati kardynał kapucyn, Franciszek Gaude kardynał dominikan, Józef Ugolini, Piotr Marini i Józef Bofondi, tudzież Jenerał hr. de Guyon główno dowodzący wojskiem francuzkiem, wielu arcybiskupów biskupów, prałatów i znakomitych osób.

Jeden dziennik rzymski zdając sprawę z téj *academii* powiada: ***tanta fu la copia delle candele che, caduto il giorno, non fece accorgere il sopravvenire della notte*** (taka była rzęsistość światła iż kiedy dzień zaszedł, nie postrzeżono iż noc następowała). Otóż więc macie w tym jednym okresie wierną i zupełną próbkę dzisiejszego nie tylko dziennikarskiego ale stylu większéj części pisarzy we Włoszech. Włochy stoją dotąd na tym samym stopniu co my po skończeniu złotych zygmuntowskich czasów, a nieco przed Konarskim. Panegiryczną napuszystość ich pism równą mowom jezuickiego stylu w Polsce, możnaby chyba przyrównać do nadętości dzisiejszych krynolin damskich. Tok ich opowiedzi wciąż się rozbija o *superlativum* jak o nieuwsrowany szkopuł, a każdy niemal przymiotnik musi się kończyć nie odbicie na *issimo.* Wychowanie jezuickie, jakie odbiera większa część młodzieży rzymskiéj, nie zostawując w ich charakterze śladu gruntownéj nauki i męzkiéj cnoty, pogrąża zawczasu ich ducha w nieskończoność drobnostkowych zewnętrznych praktyk, rozdrabia go na sofistyczne atomy i uczy szczeblować jak liszka po scholastycznych kategoriach, zupełnie jak to bywało za czasów nominalistów i sławnego Rajmunda Lulla, który chciał rozum ludzki przerobić w szachownicę. Samodzielności, ognia, jędrności niemasz na dnie téj nauki, a stężałość i skołowacenie form jest na wierzchu. Nie mówię iżby odwieczne narowy i wady społeczeństwa włoskiego nie przyczyniały się dzielnie do takiego stanu rzeczy, lecz natura i tryb jezuickiego wychowania jest spójnią tego nadwątlonego gmachu. Wielcy włoscy myśliciele starali się otrząsnąć z tego złowrogiego wpływu i popchnąć narodowego ducha na mężniejsze, samoistniejsze drogi, ale jednym się noga powinęła, i jak wielki Gioberti ulegli namiętności i odstąpili od jedności kościoła, kędy się jedynie znajduje prawda i bezpieczeństwo, drudzy wpadli w ostateczność demagogicznych systemów, inni znowu zamilkli pod prześladowaniem.

Piśmiennictwo włoskie, jak wielka kostnica nie przewiana żadnym ożywczym wiatrem, pełza, żyje galwaniczném strupieszałem życiem i jak dzieci lub zdziecinniali starcy bawi się w słowa, w harmonijne okresy i posiadając najśpiewniejszą mowę, jaką tylko niebo udzieliło piersi ludzkiéj na wygłoszenie upojenia miłości i czaru poezyi, przysłuchuje się zewnętrznemu dźwiękowi téj mowy, muzycznemu spadkowi jéj wyrazów i zwrotów pod któremi żal się Boże! niemasz ducha, niemasz czucia ni natchnienia. Trudno znaleść bezmyślniejszą poezyą od dzisiejszéj włoskiéj; Manzoni zamilkł, a zaledwo Prati od czasu do czasu pobrzękuje w Piemoncie; Niccolini zaś ogłuchły i sparaliżowany dogorywa we Florencyi; trzeba więc poprzestać na lichych *academiach,* na nędznych *sonetti* tem gęstszych i liczniejszych im bardziéj bywają czczemi, i na zbiorach poezyi klasyczno-nabożnych jakie dość często puszczają w obieg Jezuici, a których osnową bywają zawsze pochwały świętych tego zakonu i porównania do róż i lilij powtórzone na wszystkie tony i miary aż do najduchowniejszéj ckliwości i nudów. Niektóre dusze tego hartu co hr. Cezar Balbo, pracują w tajemnicy swego zacisza i jak głosy na puszczy nie są słyszane od ziomkow, lub wczytują się nieustannie i wnikają całym duchem i całą istotą w ulubioną wszystkich serc tkliwych i oburzonych księgę, w *Boską Komedyą,* tę wielką epopeję włoskiego narodowego ducha, to źródło niewyczerpane z którego Włochy od pięciu wieków upajają się natchnieniem, gniewem lub tęsknemi łzami. *L'altissimo poeta,* zda się dotąd przechadzać po półwyspie z otwartą księgą widzeń swoich tak jak go Jędrzéj Orcagna wyobraził w katedralnym florenckim kościele, i ukazywać ludowi swemu te karty na ktarych spisane ognistemi głoski wszystkie jego żale i wszystkie jego nadzieje; a piśmiennictwo włoskie jak Łazarz żyje jedynie okruchami tego olbrzymiego niebotycznego jeniuszu powtarzając ciągle ustępy i tercety z jego poematu jak słowa narodowego testamentu i skład powszechnéj wiary. Gdyby tak zwany jezuityzm miał wywołać kiedy we Włoszech straszne oddziaływanie zdążające do niewiary lub protestantyzmu, Włochy by zawsze przez Danta katolickiemi zostały, bowiem ten wielki jeniusz ztożsamił się z duchem i narodowością włoską.

Tymczasem możemy ze słuszną dumą spoglądać na naszą poezyę gdy ją porównywamy do obcych. Zaiste Włochy nemają dzisiaj ani Zaleskiego, ani Lenartowicza, ani autora Przedświtu i Irydyona. Niemają wielkiego narodowego uczucia coby im natchnęło taką poezyą:

Ni się im śniły dźwięki co piastujem w duszy:
To surmy Alaryka na latyńskie uszy.

Wczoraj w niedzielę po południu odbyła się processya ustanowiona na pamiątkę i podziękowanie Bogu za zwycięztwo nad Turkami pod Wiedniem przez Sobieskiego odniesione. Wychodzi ona z kościoła Imienia Maryi zbudowanego dla uwiecznienia pamięci téj wygranéj, i udaje się do kościoła Najświętszéj-Panny-Zwycięzkiéj na kwirinale. To jedyne w swoim rodzaju widowisko powtarzające się corocznie od 1683 roku w stolicy Chrześciaństwa, wzrusza głęboko serca katolickie i polskie; wszyscy też nasi rodacy obecnie bawiący we wiecznem mieście byli na tym obchodzie. Bractwo imienia Maryi w błękitnych sukniach z zapalonemi gromnicami niosło na czele processyi wielki obraz w kształcie chorągwi: z jednéj strony widać było na nim śliczną postać Niepokalanéj Bogarodzicy na obłokach z dzieciątkiem Jezus, które ukazywało Sobieskiemu tarczę niebieską z Najświętszem Maryi Imieniem dając przez to zrozumieć że zwycięży w to Imię. Przed Najświętszą Panną stał Papież Inocenty XI z wyciągnionemi dłońmi, modlący się za Wiedniem, który widać było w dali; a przed Papieżem król Jan w gronostajowym płaszczu, we zbroi i laurem uwieńczony składał pokornie koronę polską u stóp królowéj Anielskiéj. Nad królem Janem czytano te słowa z pisma ś. ***In nomine tuo spernimus insurgentes in nos.*** Z drugiéj zaś strony Ś. Michał z tą samą niebieską tarczą unoszący się w powietrzu gromił i w proch wywracał czerń turecką ścielącą się powałem pod jego włócznią, a wyżéj widać było taki napis: ***Certamen forte dedit illi ut vinceret. (Dał mu walny bój aby zwyciężył).*** Niewiem dla czego tylu malarzy polskich w Rzymie trudniących się malowaniem świętych wedle szkoły Giotta, lub Albanek, skał i kóz niepomyślało dotąd o przekopiowaniu téj ślicznéj a tak zajmującéj dla nas chorągwi.

Wiedeń 28 września. *Gaz. Wiedeńska* wieczorna pisze:

J. C. K. Ap. Mość zamyśla, jak się dowiadujemy

Rzecz ta nie jest niepodobną, ani nawet tak trudną, jakby się niektórym wydawało. Trzeba tylko dobréj chęci i szczerej woli, a wszystko się da zrobić. Lud nasz albowiem nie jest tak niepojętny, ani tak zły, iżby się do uznania własnego dobra nakłonić nie dał. Mamy tego tysiączne dowody, iż do jego pojęć dobrze zastosowana nauka, zawsze jeszcze wzruszyć i poprawić go potrafi. Ma on jeszcze jądro zdrowe, z którego jeżeli zdeptanem i sponiewieranem nie zostanie, najpiękniejsza może wyróść przyszłość!

Gdyby ludowi naszemu najprzód n. p. materyalne, najbardziej nań do dziś dnia działające korzyści, jakie szkółka przynieść może dobitnie wskazano; gdyby mu przedstawiono, jakby to dobrze było, gdyby przynajmniej wójcia i przysiężni czytać i pisać umieli, a przez pokątnych pisarzy, którzy zazwyczaj na swoją tylko kieszeń pamiętają, siebie i gromad oszukiwać nie dali, gdyby potem odezwano się do jego uczucia i serca, i przypominano mu, iż przecie dzieci są jego skarbem największym na tym świecie, za które Bogu ciężki zdać musi rachunek; iż dobre wychowanie więcej znaczy jak majątek; iż dobrze wychowane dzieci rodzicom swoim wszystkie wydatki, nie tylko doczesną wdzięcznością za ich życia, ale i modlitwą po ich śmierci stokrotnie odpłacą; gdyby te i tym podobne do miejscowego usposobienia i pojęcia ludu zastosowane kołatania często powtarzano; gdyby przytem jego zarzuty, np. *tak ta mój ojciec żył, i umierał, to też i ja i dzieci moje możemy tak żyć i umierać,* albo *a gdyby wszyscy byli uczeni, któżby w polu orał?* zaraz dobitnie *ad hominem* zbijano, omalbym się nie założył, iżby bardzo mało takich gmin pozostało, coby się na uposażenie szkółki zgodzić nie chciały.

Najwięcéj ku temu przyczynić się może szanowne duchowieństwo, którego też zabiegi, ofiary i starania najzbawienniejsze już wydały owoce; bo gdzie tylko jaka powstała szkółka, zapewnie do jéj wzniesienia nauką, radą i pomocą przedewszystkiem przyczynił się pleban. A jeżeli jeszcze i urzędnik okręgowy umie przy sposobności do ludu przemówić i nie da się zaprzeczeniem jakiego krzykały, który się prawie w każdej znajduje wiosce odstraszyć, albo co się jeszcze częściéj wydarza, udanem ubóstwem wywieść w pole, to zapewnie gromada na zaprowadzenie szkółki odrazu przystanie.

Wszakżeż już nie raz doświadczyliśmy, ile roztropny i energiczny naczelnik zdziałać potrafi. Widzimy już dzisiaj po dwóchletniem istnieniu urzędów okręgowych, w niektórych miejscach niesłychane postępy w poprawie obyczajów ludu. Niech tylko wspomnę o owej osławionej Słowikowy, gdzie prawie każdy mieszkaniec oddawien dawna, z dziada pradziada był złodziej — dziś tam już cichuteńko, ani słychać o złodziejstwie. Bardzo wiele jeden urząd okręgowy zdziałał, ale też i urzędnicy jego nie żałowali trudu i pracy aby się przekonać czy zaprowadzony porządek ściśle zachowywanym bywa. Sławny też to ten porządek, a możeby nie zawadziło gdybyśmy nieco o nim wspomnieli, bo i to jest szkołą, lecz szkołą *par force* — bardzo dobrą dla starych, krnąbrnych, i w nieposłuszeństwie zatwardziałych nieuków.

Owóż niemogąc sobie dać rady z osławionemi złodziejami Słowikowy, wydał naresscie urząd okręgowy rozporządzenie: „***by żaden podejrzany albo już raz karany mieszkaniec Słowikowy, pod karą cielesną nie odważał się w nocy oddalać z domu.*** Nad tem czuwać miał urząd gromadzki i co noc trąbą, lub kłapaczką zwoływać do wójta, czy to w wieczór, czy o północy, czy nad ranem, wszystkich podejrzanych, aby się pokazując sprawdzili, że są w saméj rzeczy w domu. Kto się nie stawił, został *ab instanti* — nie zważając na żadne wymówki ukarany. Nie spuszczano się jednak na urząd gromadzki, bo gdzie cała gromada zepsuta i występkom oddana, tam i wójtowie i przysiężni nie wiele warci, ale przedewszystkiem pilnowano przełożonych. Nie raz albowiem przybywali urzędnicy okręgowi to o północy, to nadedniem do Słowikowy, i kazali wójtowi zwoływać podejrzanych; a wyciągnąwszy z zanadrza spis tych wszystkich, co raczéj po ciemku jak za dnia zarabiać wolą, przekonywali się naocznie, czy są każdej nocy we wsi. Wielki padł popłoch na złodziei, ani kraść się niedało, ani spać nie mogli, bo każdy co nocy z natężeniem słuchał, kiedy tam zakołaczą, aby się stawić do *ferlesungu.* I cicho dzisiaj o złodziejach i podpalaczach ani słychać, jakby ich wymiótł.

Inny przykład: U nas w Sandeckim w prawdzie nie bardzo trudno o robotnika, były jednak wypadki, że tu i owdzie, czy to z lenistwa, czy z jakiéj niechęci, lud do dworu na zarobek wychodzić nie chciał. Otóż tedy dowiedziawszy się o tem naczelnik, zwołał wójtów i przysiężnych z tych niechętnych, czy leniwych gromad, przemówił tylko do nich sierdzisto; i na drugi dzień całe gromady wysypały się jak mrowie do roboty. Żniwa skończono w dwóch tygodniach jak najpiękniej i po cenie, chociaż od saméj gromady naznaczonéj, ale zawsze bardzo umiarkowanej.

Ecce homo, nie karał, nie przymusał, ale jedną krótką serdeczną lecz dobitną przemową wszystko zrobił. I gdzie indziej przy oględnem postępowaniu, toż samo osiągnąćby można, bo lud gdzie widzi rząd energiczny ale i święcie sprawiedliwy, sam chętnie posłucha; lecz niestety ***non omnibus quinque talenta tradidisti Domine.***

Zawsze jednak sprawiedliwy, energiczny, roztropny, a narowy ludu znający naczelnik, to złoto, to błogosławieństwo całego okręgu.

y. z.

wyjechać dzisiejszéj nocy z Laxenburga do Drezna, gdzie według *Dresdner Journal*, spodziewają się pobytu N. Pana do d. 1 października. Daléj donosi *Weimarer Ztg*, że obaj Monarchowie austryacki i rosyjski równocześnie 1 paźdź. znajdować się będą w odwiedziny w tutejszym dworze (w Weimarze), a zatem się tu spotkają. (Wiadomości te podane już były w sobotnim numerze *Czasu*).

— Pomiędzy rozmaitemi planami finansowemi, jakie przypisują obecnie rządowi, *Gaz. augsb.* podaje następujący, nie wiemy, jak dalece prawdziwy: Rząd ma wypuścić w obieg 150 mil. biletów skarbowych zabezpieczonych na dobrach skarbowych odstąpionych w tejże saméj wartości bankowi narodowemu. Z tego 100 milionów ma być użytych na wykupno i ściągnięcie tyluż milionów banknotów, a 50 mil. ma służyć na pomnożenie disconto w banku. Daléj, z kolei już ukonsensowanych najważniejsze tylko linie mają być kończone, reszta zaczeka aż do polepszenia się targu pieniężnego. Następnie ma być dany popęd promesom, któremi przeładowany jest bank kredytowy, co sprowadza spadek akcyj tego banku. Posiadaczom promessów ma być zostawione do woli, wymienić je po latach 10, kiedy koleje ukonsensowane będą już wykończone, na akcye, lub odstąpić je rządowi z pewnem *agio* wyżéj *pari*. Ponieważ posiadacze promes, prócz procentu zaręczonego przez rząd, będą mieli jeszcze zaręczoną sobie premię, natedy promessy nabędą wartości takiéj, która je w stałe ręce sprowadzi i usunie od puszczania ich teraz na giełdzie, a kurs ich stanowczo podniesie.

— Statuta towarzystwa assekuracyjnego węgierskiego, mają być, jak donosi *Pest. Lloyd*, wkrótce potwierdzone, poczem natychmiast osoby interesowane zajmą się założeniem téj instytucyi.

— Ministeryum sprawiedliwości wydało dla wszystkich krajów koronnych, wyjąwszy włoskie, przepis tyczący się żywienia więźniów przez sądy pierwszéj i stancyi, sądy delegowane miejskie, sądy powiatowe, tudzież przepisy co do obliczania kosztów utrzymywania więźniów i osób pod śledztwem trzymanych. Więźniowie mają otrzymywać codziennie na obiad polewkę i drugą gorącą potrawę, a w niedziele i święta oprócz tego ćwierć funta mięsa gotowanego, bez kości. Przepisy co do utrzymania pościeli, bielizny i odzieży więźniów, pozostają te same.

— Fmp. książę Jabłonowski, prowadzący naczelny nadzór nad wychowaniem młodego Arcyksięcia Ludwika Wiktora, śmiertelną złożony jest chorobą.

Włochy.

O adresie podanym przez mieszkańców Rzymu do władzy municypalnéj w celu, aby taż przedstawiła Ojcu Ś. potrzebę reform w państwie, donosi *Gaz. augsb.* z Rzymu 14go, iż pewna tylko partya polityczna zajęła się zbieraniem podpisów i adres wręczyła niektórym członkom władzy miejskiéj. Policya dowiedziawszy się o tem zaczęła dochodzenie, i adres nie był wcale wzięty pod obrady ani też Papieżowi podany, lubo treść onego nie jest tajna rządowi. Kilka osób z arystokracyi rzymskiéj skompromitowało się przez podpisy swoje. Adres ten drukowany skrycie obiega po kraju.

Książę Napoleon mający udać się wkrótce do Egiptu, spodziewany jest w Turynie. Podróżom jego przypisują nie cele polityczne, lecz owszem, aby go usunąć od związków z partyą demokratyczną we Francyi.

Księstwa Naddunajskie.

Journal de Francfort zamieszcza następujące noty J. Wys. Ali Ghalib paszy do J. E. p. Thouvenela posła cesarza francuzów. Nota pierwsza wystosowana w d. 28 lipca jednobrzmiąco do reprezentantów francuzkiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego następującéj jest osnowy:

„Panie ambassadorze! Otrzymałem w swoim czasie notę urzędową, któréj przesłaniem zaszczyciłeś mnie W. E. pod d. 25 czerwca, a którą uważałem za obowiązek mój przedłożyć J. C. M. Sułtanowi, memu dostojnemu panu. Nota ta stara się zwalić ciężar odpowiedzialności za działania wyborcze w Mołdawii na W. Portę.

„Dla przekonania się że odpowiedzialność jaką zakreślono nie może bynajmniéj dotyczyć rządu cesarskiego, dość jest zbadać dwojaką sytuacyę W. Porty względnie Księstw Mołdawii i Wołoszczyzny. Jedną z tych odrębnych sytuacyj jest władza zwierzchnicza, któréj atrybucye w obecnych okolicznościach ograniczać się winny na mianowaniu kajmakamów, przesyłaniu firmanów zwołujących dywany i wydawaniu rozkazów w celu lojalnego tychże wykonania.

„Na tem się kończą w téj chwili obowiązki władzy zwierzchniczéj, których spełnienie położyło kres temu, co nota W. Eks. nazywa poufnem zwierzeniem.

„W krajach takich jak Księstwa, których administracya wewnętrzna jest uprzywilejowaną i pod względem nienaruszalności oddaną pod zbiorową opiekę mocarstw, niezdaje nam się być dozwolonem iść daléj, to jest mieszać się do działań kajmakamów. A jeżeli się zdarzy że błędy popełnione zostały w wykonaniu firmanu zwołującego, rozbiór i wrazie potrzeby sprostowanie tych błędów zawisnąć tylko może od wszystkich reprezentantów wspólnie podpisanych tem bardziéj, że firman, według tekstu samego traktatu paryskiego, ułożony został za porozumieniem się z reprezentantami 6 mocarstw i W. Porty i że pierwsza przeszkoda jaka zaszła w wykonaniu tego firmanu, załatwioną została w łonie konferencyi, złożonéj z wszystkich tych którzy mieli udział w układaniu firmanu.

„W naturalnym przeto rzeczy porządku W. Porta w podobnych okolicznościach znajduje się w położeniu takiem jak każda pojedyncza strona podpisana na traktacie i niemoże bynajmniéj przyjmować zupełnéj i całkowitéj odpowiedzialności na siebie jaką jéj przypisują.

„Rząd cesarski niezaniedbał, przyznać wypada, obowiązków jakie te dwie odrębne sytuacye właściwie nań wkładają.

„Dał on jawny dowód swéj lojalności w czasie układania firmanu zwołującego za porozumieniem się z reprezentantami mocarstw podpisanych na traktacie paryskim i w którym to firmanie równy wziął udział jak inne mocarstwa.

„W. Eks. niepowinieneś był zapomnieć że na konferencyi 30 maja okazałeś chęć stosowania się do rozporządzeń traktatu paryskiego jako strona kontraktująca i nieomieszkałeś przesłać natychmiast telegrafem jako władza zwierzchnicza obu kajmakamom instrukcyj ułożonych za wspólnem porozumieniem się co się tyczy lojalnego wykonania firmanu.

„Chociaż rząd cesarski dla zachowania politycznego kierunku, jaki mu się wydaje najwłaściwszym do ustrzeżenia praw swych nieprzedawnialnych, mógł był wywierać wpływ na Księstwa, nie czynił tego jednak, i dla tego mocno go zadziwiają zarzuty przeciw niemu podnoszone, dające do zrozumienia, jakoby obok instrukcyj przesłanych urzędownie kajmakamowi Mołdawii przesłać mu miał instrukcye tajne, wprost lub pośrednio przeciwne. W. Porta całą siłą podobny zarzut odpiera. Postępowanie jéj zaprzecza go i niweczy.

„Co do mniemanéj pobłażliwości W. Porty względnie czynów zarzucanych kajmakamowi Wołoszczyzny, W. Porta nie może oskarżenia tego przyjmować, czyny bowiem wspomnione wypłynęły z tłumaczenia wspólnego dzieła, w którem rząd cesarski mógł pośredniczyć tylko za uprzedniem porozumieniem się z samemi autorami tego wspólnego dzieła.

„Każde z mocarstw współ-podpisanych ma prawo wymagania części swéj w ocenieniu wykonania firmanu i nieprzyznawania żadnemu z mocarstw pojedynczo wziętych ani żadnéj z jego frakcyj prawa wydawania bez poprzedniego porozumienia opinii obowięzującéj wszystkich. W. Porta jako mocarstwo współ-podpisane, na uczynione sobie przedstawienia w przedmiocie postępowania rządu mołdawskiego nietylko niepozostała obojętną, lecz uważała za stosowne zarządać pod tym względem wyjaśnień od kajmakama jak również od komisarza cesarskiego.

„Odpowiedzi jakie W. Porta otrzymała, jak również wyjaśnienia udzielone reprezentantom angielskiemu i austryackiemu niezgadzały się z zarzutami wymierzonemi przeciw kajmakamowi. Kwestya zamierzona w pośrodku owych dwu sprzecznych zdań została wreszcie rozstrzygniętą, gdyż z owych sprzeczności wyszło na jaw, że zarzuty czynione kajmakamowi mołdawskiemu ograniczały się ostatecznie na tem, iż tenże niechciał przyjąć dla mołdawii tłumaczeń wątpliwości podniesionych w Wołoszczyźnie.

„Natenczas powstało pytanie czy według litery i ducha instrukcyj przesłanych komisarzowi cesarskiemu w skutku konferencyj 30 maja, zastosowanie tego tłumaczenia w Mołdawii było obowiązującem, lub dowolnem w podobnych razach. Członkowie komisyi miedzynarodowéj uczynili przeto równobrzmiące zapytania do W. Porty i do reprezentantów mocarstw współpodpisanych w Stambule aby prawdziwy zamiar konferencyj w téj kwestyi zbadać.

„Jasną jest rzeczą że każdy z reprezentantów miał prawo odpowiedzenia osobno komisarzowi swego rządu, które to prawo służyło także W. Porcie, lecz przez wzgląd że odpowiedzi dawane w téj mierze właściwym komisarzom, musiałyby być sprzeczne i że przeto byłoby niepodobnem, aby zgoda nastąpiła w komisyi, któraby nadal pozostawała w wątpliwości, a z drugiéj strony przez wzgląd na wyłączną kompetencyę konferencyi która układała osnowę instrukcyi przesłanéj Saffet-Effendemu W. Porta dla wyjaśnienia prawdziwego jéj ducha, objawiła urzędownie chęć swoją zgromadzenia powtórnie konferencyi, i podania téj kwestyi zbiorowemu jéj rozbiorowi.

„W. Eks. równie jak trzéj jego koledzy pruski, rosyjski i sardyński niechcieliście przystać na tę propozycyę. Rząd cesarski wypracował przeto projekt instrukcyj dla Saffet-Effendego i zakomunikował go poufnie stronom interesowanym. Reprezentanci angielski i austryacki powziąwszy do wiadomości ten projekt, oświadczyli za pomocą noty równobrzmiącéj, że niemogą W. Porcie przyznać prawa przecinania własną siłą kwestyi wspólnéj.

„W nocie téj, dwaj reprezentanci wykazali potrzebę zgromadzenia nowéj konferencyi proponowanéj już uprzejmie przez W. Portę, która to propozycya urzędownie przez czterech reprezentantów odrzuconą została.

„Rząd cesarski przeniknięty duchem pojednania i w celu zyskania czasu potrzebnego do ustalenia porozumienia i otrzymania równocześnie wyjaśnień ze strony kajmakama mołdawskiego w przedmiocie uznanéj niezastosowalności tłumaczenia wątpliwości podniesionych w Mołdawii, za staraniem swem otrzymał przyzwolenie dwóch reprezentantów, aby wybory odroczone były w Mołdawii do dni 8 w uprzedzeniu, że przyzwolenie to odpowiadając życzeniom 4ch reprezentantów otrzyma ich uznanie.

„W. Porta korzystała z tego czasu, aby w inny sposób osiągnąć tyle upragniony cel porozumienia się, jaki za pomocą konferencyi osiągnąć chciała. Wypracowała ona kilka projektów instrukcyi i zakomunikowała ich reprezentantom będących przeciwnego zdania. Projekta te niezostały przyjęte to przez jednych, to przez drugich, zdarzyło się nawet ze W. Porta chwilowo uważać mogła zbliżenie się opinii za prawdopodobne, gdy nadzieje jéj zupełnie zresztą uzasadnione ku wielkiemu jéj zdziwieniu zawiedzione zostały. Termin 8 dniowy upływał a doczekać się niemogła osiągnięcia wypadku, jakiego spodziewała się po swoich pojednawczych i poufnych usiłowaniach.

„W ostatnich dniach owego tygodnia, reprezentanci Francyi i Anglii odebrali równocześnie depesze telegraficzne z Paryża i Londynu sprzecznéj względnie siebie treści, rząd cesarski niewahał się przeto zaproponować jeszcze odroczenie wyborów o dni 5 dla otrzymania wyjaśnień treści depesz ze strony obu rządów. Nowe to odroczenie niezostało przyjęte przez reprezentantów angielskiego i austryackiego, którzy spisali swą umotywowaną odmowę w dokumencie urzędowym z 18go lipca.

„Fakta które są i musiały być tylko skutkiem sprzeczności opinii pomiędzy reprezentantami, wyjaśniają dokładnie, że odpowiedzialność wynikająca z nich jest wspólną i nie może w żadnym razie być liczoną na rachunek saméj W. Porty, któréj działanie jako mocarstwa zwierzchniczego, może być tylko w skutku porozumienia pomiędzy reprezentantami 7miu mocarstw kontraktujących roztrząsane Opierając się na tym głównym punkcie, i odsuwając od siebie stanowczo odpowiedzialność jaką mu przypisują z powodu nierozróżnienia dwóch zupełnie odrębnych sytuacyj, rząd cesarski równocześnie oświadcza, że nie cofa się przed częścią odpowiedzialności mogącéj nań przypaść jako współpodpisanego na akcie kongresu paryskiego, o ile inne strony kontraktujące zechcą również przyjąć na siebie część odpowiedzialności na nie przypadającą.

„Korzystając z téj sposobności, łączę W. Eks. nowe zapewnienie wysokiego szacunku.“

(podp.) *Ali-Ghalib.*

Druga nota z dnia 30go lipca równobrzmiąca do reprezentantów: francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego jest następująca:

„Odebrałem notę, któréj przesłaniem zaszczyciłeś mnie W. Eks. pod dniem 28 lipca, wymagającą natychmiastowego i zupełnego unieważnienia wyborów mołdawskich i wziąłem sobie za niecierpiący zwłoki obowiązek przedłożyć ową notę do ocenienia J. C. Mci Sułtanowi memu dostojnemu monarsze.

„Waszéj Eks. wiadomo już z noty urzędowéj, którą miałem zaszczyt przesłać mu jako odpowiedź pod dniem 28 lipca, że W. Porta jako mocarstwo współpodpisane na traktacie paryskim niemoże przekraczać granic zakreślonych tymże traktatem i brać na siebie samą odpowiedzialności za krok tak wielki a tak mało będący w jéj mocy, jakim jest unieważnienie wyborów. Lecz w szczeréj i otwartéj chęci wypełnienia ze swéj strony aktu kongresu paryskiego, i odrzucenia wszystkiego coby było uznane za nielegalne, rząd cesarski jest zdania, że winno być zadaniem kongresu paryskiego zbadać czy wybory mołdawskie były prawne lub nieprawne i wydać pod tym względem orzeczenie swoje. Zdanie to W. Porty jest zupełnie takie, jakie W. Eks. tylokrotnie wyraziłeś ustnie, że rzeczą jest konferencyi paryskiéj rozbierać i sądzić sprawy tego rodzaju.

„Rząd J. C. Mci Sułtana, który nic bardziéj niema na sercu jak względnie mocarstwa przyjaznego i sprzymierzonego uczynić wszystko, coby się zgadzało z obowiązkami swego położenia i z ogółem zobowiązań, jakie nań spływają z traktatu paryskiego, nie stawiałby przeszkód odroczeniu zwołania dywanów aż dopóki konferencya paryzka w téj mierze nieorzecze.

„W. Porta pochlebia sobie, iż może mieć nadzieję, że W. Eks. w swym duchu pojedawczym i wysokiéj mądrości zechcesz uważać tę propozycyę, jako załatwienie mogące właściwie zadość uczynić wszelkim wymaganiom sytuacyi nieprzynosząc uszczerbku godności żadnéj strony.

„Korzystam z sposobności przesłania W. Eks. nowych zapewnień o mych uczuciach i wysokim szacunku.“

Indye.

Prócz głównych powodów trudnego i niebezpiecznego stanu sprawy angielskiéj w obec powstania w Hindostanie, dawniéj wymienionych, a płynących z politycznego i jeograficznego położenia Indyj, pogarszają jeszcze tę sprawę wady organizmu armii angielskiéj wychodzące znów teraz na jaw w Indyach podobnie jak podczas wojny wschodniéj w Krymie. Dla tego list oficera francuskiego pisany w Kalkucie 9go sierpnia, a zamieszczony w *Mémorial de la Loire*, odkrywając te wady, w ciemniejszych jeszcze barwach wystawia tę sprawę: „Z każdem dniem jest tu coraz gorzéj; posiłki z Europy nie przybywają, z bliższych zaś osad przypływają w drobnych nic nieznaczących oddziałach. Tymczasem powstanie przysuwa się coraz bliżéj do Kalkuty. Obwód Dinapur leżący od nas tylko o 25 godzin drogi, jest w otwartém powstaniu. Wszystkie wojska z naszego miasta zostały tam posłane i oddane pod dowództwo jenerała Outram. Tylko 40 do 50 żołnierzy europejskich pozostało dla strzeżenia warowni Wiliama będącéj siedliskiem rządu. Dla tego wielka obawa panuje w mieście, gdyż na przypadek powstania krajowców, miasto ma na swą obronę tylko dwa pułki milicyi od któréj nie można się spodziewać czynów bohaterskich. Każdy europejczyk przygotowuje się do obrony, i wygląda rychło powstanie wybuchnie; już nawet rozbrojono dwa pułki sypojów, które tu pozostały. Kobiety i dzieci przeniosły się na pokład okrętów, a tam przepędzają czas we łzach i obawie. Wraz z 60tu memi rodakami (Francuzami) odbywam straż przy konsulacie francuskiem, aby bronić go w razie powstania.

Największą obawę wzbudza demoralizacya żołnierzy angielskich i zupełny upadek karności wojskowéj. Stojąc w obliczu nieprzyjaciela, walczą jak lwy; lecz z wielką niechęcią idą na jego spotkanie do kraju nawiedzonego przez bunt i cholerę, i gdzie niedostateczne zaopatrywanie wojsk w żywność sprowadza choroby i śmierć. Nieukontentowanie wojska łatwo pojąć. Wszystko co powiedziano o nieudolności administracyi wojskowéj angielskiéj w Bałakławie, mamy tu codzień przed oczami. Brak jest pociągów, zapasów a nawet niedostatek amunicyi. Pięć czy sześć pułków, które przybyły tu z rozmaitych miejsc, powieziono do górnego Bengalu na wozach zaprzężonych wołmi. Jadąc głębiéj w kraj, nie znajdowały te oddziały ani chleba, ani mięsa, przygotowanych na etapach; zaledwie po 3 lub 4ch godzinach oczekiwania, wyszukiwali sobie żołnierze żywność; często nawet musieli iść daléj nic nie jadłszy. (Wspominaliśmy już iż żołnierz angielski który, jakkolwiek dzielnie się bije, nie lubi i nie znosi trudów, a w każdym kraju potrzebuje wygód i dobréj żywności, w Indyach przywykł do komfortu a nawet zbytku; robiąc kampanie przeciw różnym władcom indyjskim manewrował pieszo, a nigdy nie nosił swego pakunku, gdyż takowy niósł mu Indyanin, którego usługi dzisiaj mieć nie może P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29go września. P. Henryk Malczewski dziedzic Gniłowód w obw. Brzeżańskim, przesłał na cel odbudowania tutejszego kościoła dominikańskiego na ręce nasze 20 złr. w m. k. które upoważnionemu do odbierania składek O. Franciszkowi wręczyliśmy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 20 września.* — Augsburg $105\frac{1}{4}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $10\frac{1}{2}$. — Paryż $122\frac{3}{4}$. — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procentow $81\frac{5}{8}$. — MetalikiB. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{1}{2}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{2}$. Metaliki 4-procen. 64. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 331. 333. ditto z roku 1839 $140\frac{3}{4}$. Losy z r. 1854 4-proc. $108\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 981. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1792\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego 221,

Kurs krakowski z d. 29 września. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 436, płacą 424. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwancygiery ż. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{1}{4}$, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 83, płacą $82\frac{1}{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 września. Według doniesień *Monitora*, Cesarz Napoleon przyjmowany był w Sztutgardzie przez lud z największem współczuciem i oddał w sobotę wizytę Cesarzowi Aleksandrowi.

Jassy 26go września. Komisya europejska zgromadzona w Bukareszcie umocowała dwóch swych członków, komisarzy angielskiego i rosyjskiego Bulwera i Bazilego, aby udali się do Jass i zawiązali stosunki z dywanem mołdawskim, do którego deputowanych właśnie wybrano. Komisarze ci przybywają dziś do Jass. Dywan został zwołany i ma się zgromadzić w przeciągu dni ośmiu.

Wiadomości ze Sztutgardu dochodzą dopiero do 26go wieczór, podają zatem szczegóły rzeczy mniéj więcéj wiadomych. Za przybyciem Cesarza Napoleona, Cesarz Aleksander złożył mu zaraz wizytę z siostrą swoją W. ks. Olgą, poczem był obiad, a wieczór Cesarz Napoleon oddał wizytę. Nazajutrz przybyła wieczór Cesarzowa Rosyjska, a następnie królowa Grecka. Są tam również W. ks. Helena Pawłowna i królowa Holenderska. Konferencya ks. Gorczakowa z hr. Walewskim nie odbyła się 26go, gdyż ten ostatni przyjechał słaby. Cesarz Napoleon miał na wizycie order rosyjski Ś. Andrzeja.

W Weimarze przygotowano Belweder na mieszkanie dla Cesarza Rosyjskiego, a Cesarz Austryacki stanie w zamku w mieście.

Układy między Piemontem a Stolicą Apostolską zostały odroczone, a kardynał Franzoni wyjechał już z Rzymu do Lyonu.

Kortezy hiszpańskie zwołane są na dzień 30 października.

Depeszą telegraficzną z Petersburga z 23go t. m. doniesiono do Królewca, iż d. 10 września wybuchł wielki pożar na statkach zgromadzonych na jeziorze Ładoga. Spłonęło blisko 200 statków naładowanych towarami na wywóz przeznaczonemi. Wiadomość o tym pożarze przeraziła ludność petersburską.

Poczta wschodnio-indyjska mająca teraz co dni 10 przybywać, jeszcze nie nadeszła, i niema świeżych wiadomości z Indyj. Dzienniki angielskie podające ciągle listy dawniéj datowane, donoszą, iż do Kalkuty przybyło 11go sierpnia 500 żołnierzy francuskich z Chin; odpłyną oni wkrótce daléj, gdyż udają się dla obrony małéj osady Czandernagore, którą posiadają Francuzi w Indyach.

Przyjechali od 28 do 29 września.

HOTEL POLLERA. Hr. Starzeńska Marya z Częstochowy. Pöltenberg Paulina z Polski. Bughart Teresa, Pedmesil Józef z Wiednia. Tabaczyński Ludwik, Dzwonkowski Karol z Tarnowa. Almasy Karol z Czech. Marynowski Józef z Tyniowic. Baron Konopka Jgnacy z Nagoszyna.

Wyjechali: Schindler Wacław, Schweidler Emil, Ptak Jan do Wiednia. Hr. Badeni Aleksander do Szwajcaryi. Hr. Starzeńska Marya do Dąbrowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kalikst baron Borowski z żoną i córką z Siewiar. Olimpia Błeszyńska ob. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Heurteux oficer wojsk francuzkich z Francyi. Emilian Kraszewski właśc. dóbr z Prus. Franciszek Kołodziejski ob. z żoną z Anglii. Jan Karol Seemann kupiec z Opawy. Gustaw Hofmann, Ernest Lederer kupcy z Pragi.

Wyjechali: Romuald Kniaż Puzyna do Stryja. Kazimierz Szeliski właśc. dóbr z familią do Lwowa. Teofila Pokrzywnicka ob. z córką do Polski. Emanuel Blau kupiec do Wiednia, Franciszek Kołodziejski ob. z żoną do Ochotnicy.

HOTEL SASKI. Eustachy Hohendorff wł. dóbr, Laura Lipowska ob., Anna Takiel wł. dóbr z familią z Wiednia. Feliks Antoniewicz obyw. z familią z Wołynia. Antoni Krolicki wł. dóbr z familią ze Skrzyszowa. Stanisław Białobrzeski wł. dóbr, Felicya Chylińska wł. dóbr ze Lwowa. Wincenty Cetnerski wł. dóbr z Machowa. Aleksander Laskowski wł. dóbr, Kwiryn Rusocki wł. dóbr z Polski. Franciszek Löffler ze Suchy. Michał Toczyski wł. dóbr z familią z Podleszan. Rudolf Godaczewski ob. z Miechowa.

Wyjechali: Władysław Trzciński ob. z familią. Apolinary baron Lewartowski wł. dóbr do Galicyi. Józef Mars ob. do Limanowy. Józef Wilczewski oby. do Olkusza. Ksiądz Leon Topolski kanonik i prof., Heliodor Topolski do Warszawy. Konrad Różański ob. do Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

dochodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 26 września. Po ostatnich upałach tak gwałtowne nastąpiły zimna, że ziemia co noc białym okrywa się szronem, a temperatura często do 1° nad zero opada. W pierwszych trzech dniach tygodnia mieliśmy często silne ulewy, a wielką na morzu burzę, która liczne nieszczęścia sprowadziła.— Od czwartku piękna pogoda.

Zasiewy w ogólności dobrze okazują się. Rzepak rozwinął się prześlicznie, w niektórych tylko miejscach robaki mu zaszkodziły. Ziemniaki śladu choroby nie mają; a nawet plon jak się zdaje okaże się lepszym i obfitszym nad spodziewanie. Z powodu niedostatku paszy i siana, cena bydła znacznie się obniżyła.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 22 żyta 90, rzepaku 16— Belek sosnowych 3,620.

Woda w Toruniu z 1 cala pod zero podniosła się nad zero do 5 cali.

Targi angielskie już w ostatnich czasach słabe; bez żadnych powodów tylko pod wrażeniem pogody, w najzupełniejszą zapadły stagnacyę i ceny o 3 do 4 szyl. na kwarterze się cofnęły. Po kilku dniach jednak nastąpiła reakcya, handel się ożywił i ochota do kupna wyraźnie się okazywała, tém więcéj, że deszcze znowu robotom w polu zaczęły przeszkadzać.

W Holandyi i Belgii targi miały się ku zniżeniu, toż samo we Francyi, gdzie i mąka i pszenica o 1 do 2 franków cofnęły się w wartości.

Na naszéj giełdzie handel był obojętny, ceny jednak wcale się nie poruszyły i w ostatnich notowaniach nic zmienić nie możemy. Żyto chętniejszych znajdowało kupców. — Groch był po rosnących cenach rozchwytywany.

Na odstawę wiosenną żadnych tranzakcyi nie zawarto.

Spirytusu dowieziono z okolic przeszło 600 beczek, które po $23\frac{1}{6}$ do $23\frac{1}{2}$ tal. dały się umieścić.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski zł.p.	gr.	zł.p.	gr.
Pszenicy	od 126 do 131	od 490 do 555	36	25	41	21
	— 132 — 137	— 550 — 600	41	11	45	3
	— — — 138	— — — 610	—	—	45	25
Żyta	— 122 — 130	— 300 — 350	22	16	26	9
	— 131 — 135	— 350 — 366	26	15	27	25
		— 275 — 340	20	20	25	17
Jęczmień	— 108 — 114	— 405 — 468	30	15	35	—
Groch p. bią.	— — — —	—				

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 562, żyta 86, jęczmienia 91, grochu 28.

Z drzewem zawsze handel uciśniony.

W cenach węgla i śledzi nie ma odmiany.

Kurs zamian: Londyn $198\frac{1}{2}$ Amsterdam 102. — Hamburg $44\frac{3}{4}$ 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

Ze strony parafii Panny Maryi zawiadamia się pobożną Publiczność, że w dniu 1 października r. b. to jest we czwartek o godzinie 10éj rano odbędzie się żałobne nabożeństwo, po którem nastąpi pochowanie wydobytych kości przy zakładaniu gazu, z odprowadzeniem na cmentarz główny.

Powóz wiedeński z Vorderdachem i walizami w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy ulicy Wiślnéj pod L. 266 pierwsze piętro. (977-1-5)

Doniesienie z Berlina.

Niniejszem mam honor zawiadomić, iż w nadchodzący jarmark ze znacznym zapasem

TOWARÓW
bławatnych francuskich

przybędę z tém zapewnieniem, iż mój wybór pod każdym względem zadosyć uczyni wszelkim życzeniom szanownéj publiczności.

Teodor Morgenstern z Berlina.

THEODOR MORGENSTERN
aus Berlin,

Hiermit gebe ich mir die Ehre, die ergebene Anzeige zu machen, daß ich den bevorstehende Messe mit einem großen Lager

Französischer Modewaaren
Gefertigter Damen und Kinder-Garderobe

besuchen werde.

Mein großartiges Lager bietet die reichste Auswahl aller erschienenen Saison-Neuigkeiten.

(971-3-8)

Theodor Morgenstern,

aus Berlin, in Krakau Ring N. 21 1te Etage im Hause der Fr. Chwalibogowska vis à vis der Hauptwache.



PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi. zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździce* W. Hayder. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botczat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J Jahn. C. Maria C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch.

(2418-36-53) ***A. Moll*** w Wiedniu.

Mit Gratis Prämie h. Jahres Abonnenten!

Durch alle Buchhandlungen und Postämter zu beziehen:

H. GERSON'S MODE-ZEITUNG.
Zeitschrift für Mode, Industrie Kunst und Literatur.

Alle 14 Tage 1 Nummer in 2 Bogen gr. 4. mit wielen fein gestochenen Originalbeilagen. Preis nur 1 Thlr. pr. Quartal. (926-1-2)

Franciszek Herbich

Doktor medycyny i chirurgii, członek towarzystw lekarskich we Lwowie i w Wiedniu, pensyonowany lekarz pułkowy udziela codziennie od godziny 11 rano do godziny 1éj z południa rady lekarskiéj w swojem pomieszkaniu w domu pana Placera na Małym Rynku pod L 625 w gm. V na drugiem piętrze. (944-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	330‴ 10	+15 2	61	wschodni słaby	pogoda		+5·5	+18°0
	10	329 42	+10 5	83	„ „	„			
29	6	328 63	+7 8	100	„ „	pogoda z chmurami			

We czwartek d. 1. października r. b. o godz. 9éj z rana odprawiać się będą w kościele N. Panny Maryi msze żałobne za duszę śp. **Julianny z Bielskich Masłowskiéj** w dniu 28 września 1856 r. zmarłéj, na które zaprasza się pobożnych.

Poszukuje się

WIOSKA

niedaleko Krakowa,

z dobrym gruntem i zabudowaniami gospodarskiemi. Bliższą wiadomość przyjmuje *franco* administracya „Czasu", upraszając o dokładny szczegółowy opis, oraz wymienienie ostatecznéj ceny. (1002-1)

Kapelusze męskie

francuskie, sławnego fabrykanta Pinaud w Paryżu.

1 sztuka złr. 5 kr. 30. — Jako też kapelusze damskie i męzkie z słomy ryżowéj prawdziwe florenckie po cenach najtańszych, nabyć można w handlu **Karola Herrmanna** w Krakowie. (833-6)



Wielki czarny afrykański SŁOŃ, tudzież wiele innych zwierząt są do widzenia codziennie od godziny 8méj rano do godziny 8éj wieczór w nowo-wystawionéj budzie pod zamkiem, naprzeciw dawnych koszar narodowych obok kościoła św. Idziego. — Słoń „Miss Fanny" produkuje się w każdéj porze dnia, zaś karmienie jego następuje 3 razy na dzień, o godzinie 11 przez południem, o godzinie 3éj po południu i 6éj wieczór.

(1-3) ***C. W. Schmidt.***

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czaplński*, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 222 dziennika „CZAS“ z d. 30 Września 1857.

Inseraty.

BIBLIOTEKA
do wypożyczania książek
w księgarni H. W. Kallenbacha
we Lwowie przy placu dyskateryalnym N. 41

celuje obfitością najnowszych dzieł, treści zabawnéj i naukowéj w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Przyszedł nowy wybór dzieł najciekawszych, i najrozmaitszéj treści.

Prócz tego:

PREMIA BEZPŁATNA,
składająca się z książek lub rycin wartości
2 złr. m. k.

którą rzeczona księgarnia ofiaruje dla półrocznych stałych abonentów swoich.

Cena abonamentu miesięcznie po jednem dziele 1 złr.
„ „ na 6 miesięcy „ „ 5 „
Wkładka . . . . 3 „
Abonując na więcéj dzieł na raz (do 10 tomów)
miesięcznie . . . . 3 „
na sześć miesięcy . . . . 15 „
Wkładka . . . . 12 „
(947-6)

Instytut Ortopedyczny w Wrocławiu
ulica Klasztorna (Kloster-Strasse) Nr. 54.

Instytut tutejszy Ortopedyczny przechodzi od dnia 1 października w posiadanie Dra medycyny Klopscha. Najważniejszym celem Zakładu tego pozostaje i nadal ten sam, który mu postawił założyciel jego śp. radzca medycyny profesor Dr. Remer, to jest: *Leczenie* skrzywień tak kości pacierzowéj, jako i członków. Bezpośrednia piecza lekarska pozostawać będzie w rękach niżéj *podpisanego Dyrektora, (mieszkającego w Zakładzie samym, który z całą starannością i gorliwością opiekować się będzie powierzonymi sobie chorymi) i Dyrektora kliniki chirurgicznéj uniwersytetu, profesora Doktora Middeldorpf.*

Położenie Instytutu, połączenie jego z rozległym ogrodem, ciepłemi i rzecznemi łazienkami, zawierają w sobie wszelkie warunki ważne przy leczeniu skrzywień kości.

Obok jak najstaranniejszéj pieczy ciała, będziemy dokładali jak największych starań około moralnego i duchowego wykształcenia naszych alumnów; religijne potrzeby każdego wyznania będą szanowane i zaspokajane.

W Instytucie mówią także po francuzku i po polsku. Umyślnie zaangażowany guwerner i nauczycielka, wyegzaminowana i potwierdzona od rządu, prowadzą wychowanie i dozór elewów; fortepian znajdujący się w Zakładzie, dobór stósownych pism i rozrywek dadzą sposobność przepędzenia mile chwil wolnych.

Zameldowania chorych przyjmujemy piśmiennie lub osobiście w Instytucie, ulica Klasztorna Nr. 54 i udzielamy tamże bezpłatnie prospektów i warunków przyjmowania.

Dr. Klopsch
Lekarz i Ass. przy król. pruskim Fizyologicznym Instytucie Uniwersytetu. (974-3)

RĘKAWICZKI
wszelkiego rodzaju w najlepszych gatukach tak na tuziny i na pojedyncze poleca

JÓZEF CZYNCIEL
Rękawicznik w Rynku pod Nem 24—25
w Krakowie.

Tenże utrzymuje to samo znaczny zapas krawatek męzkich. kaftanów, spodni i kalsonów wełnianych i skórzanych; bandaży, sznurówek, haftów, bielizny męzkiéj i rozmaite potrzeby dla myśliwych i podróżnych, jako i kaloszy gumowych prawdziwych amerykańskich, a sprzedaje to wszystko po najtańszéj cenie. Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do swego fachu należące roboty i oprawianie robót krzyżowych, które w krótkiem czasie jak najstaranniéj wykonywa.
(979-3-6)

Największy Skład wszelkich gatunków towarów płóciennych

Gottlieba & Beyera z Wiednia

w hotelu Drezdeńskim przy Głównym Rynku

Niniejszem mamy zaszczyt donieść wysokiéj i szanowéj Publiczności, że

z najobfitszym składem prawdziwych

TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

przybyliśmy. Nie mając tego zwyczaju, powody naszéj sprzedaży rozmaitemi kłamliwemi wymówkami tłumaczyć, zwracamy tylko uwagę na następujący CENNIK z tym dodatkiem, że wszystkie towary aż do końca jarmarku po raz ustanowionych cenach sprzedajemy, tudzież, że

za prawdziwość płócien zaręczamy

i każdemu szanownemu Kupującemu dozwalamy, od kupionéj sztuki płótna jeden łokieć odciąć i na tym prawdziwość płótna wszelkim sposobem podług upodobania dochodzić; zaś przyjmujemy napowrót tak tutaj jak i w naszym głównym składzie w Wiedniu każdą sztukę płótna, którąby z nieprawdziwego przędziwa wyrobioną była lub w takiéj saméj jakości za podobną cenę nabytą być mogła.

Cennik, od którego pod żadnym warunkiem nic się nie spuszcza.

1 sztuka płótna na na 6 koszul od złr. 5½ do 6 — 6½ — 7, — i 7½ złr m. k.
1 „ „ szląskiego, 39 łokci od złr. 5 — 6 — 6½ 7 — 7½ — 8 — 8½ i 9 złr.
1 „ „ górskiego, z przędziwa ręcznego 39 łokci od złr. 7 — 7½ — 8 — 8½ — 9 — i 10 złr.
1 „ „ z nici 5/4 i 6/4 szerokości 39 łokci od złr. 9 — 9½ — 10 — 10½ — 11 — do 15 złr.
1 „ „ Creas 48 łokci 9½ — 10 — 10½ — 11 — 11½ — 12 — do 16 złr.
1 „ „ Rigajskiego konopnego 48 łokci, od złr. 10 — 10½ — 11 — 11½ — 12 — do 20 złr.
1 „ „ Holenderskiego na 12 koszul od złr. 14 — 14½ — 15 — 16 — 18 — do 30 złr,
1 „ „ 5/4 szerokości z prawdziwego przędziwa 48 łokci od złr. 14 — 15 — 16 — 17 do 20 złr.
Weby holenderskie i irlandzkie 6/4 szerokie 65 łokci od złr. 18 — 19 — 20 — 22 — do 50 złr.
Rumburgskie i batystowe weby (z najdelikatniejszéj przędzy) 65 łokci od złr. 28 — 30 — 32 — 34 — 36 — 38 — 40 — do 100 złr. m. k.

Ceny ręczników, chustek do nosa, obrusów i serwet:

1 tuzin płóciennych chustek do nosa od złr. 2½ — 3 — 3¼ — 4 — 5 — 6 — do 14 złr. m. k.
½ tuzina nicianych batystowych chustek od złr. 2 — 2½ — 3 — 4 — do 18 złr.
½ dtto prawdziwych batystowych chustek linionskich od złr. 3 — 4 — 5 — 6 do 14 złr.
1 sztuka obrusów bawełnianych 3 łokcie długich— 30 kr.
1 dtto wielkich obrusów płóciennych adamaszkowych od złr. 2 — 2½ — 3 — 3½ do 5 złr.
Serwety do kawy we wszelkich kolorach od kr. 50 — złr. 1 — 1½ — 2 — 2½ — do 8 złr.
Cały garnitur pół-płócienny, prawdziwy płócienny, lastykowy i adamaszkowy z 12 odpowiedniemi serwetami od złr. 6 — 8 — 9 — 10 — 11 do złr. 36.
1 tuzin serwet lastykowych i adamaszkowych od złr. 1½ — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 do 10 złr.
1 tuzin serwet deserowych we wszelkich kolorach od złr. 1 — 1½ — 2 — 3 — 4 — do 5 złr.

2,000 łokci kradli (dymki) bawełnianéj i płóciennéj rozmaitego gatunku w stotunkowych cenach, oraz

1.000 sztuk najdelikatniejszych sukien barchanowo-pikowych podług najnowszych deseniów.

Miejsce sprzedaży znajduje się w hotelu Drezdeńskim przy Głównym Rynku.

Wszystkie obstalunki z prowincyi opatrzone przypadającą należytością pieniężną, załatwia jak dotąd nasz główny skład w Wiedniu, w mieście Nr. 1088 jak najspieszniéj i najlepiéj tak, jak gdyby szanowni zamawiający sami przy zamówieniu obecni byli.

(986-2-4)

GOTTLIEB & BEYER z Wiednia.

MARCIN BENEKER
rękawicznik z Pragi

poleca się z doborowym składem wszelkich gatunków
rękawiczek mezkich, damskich, dziecinnych i żołnierskich.

Nadto z doborem **krawatów, zawiązek, szelek,** trojakich **kołnierzyków** i wszystkiemi przedmiotami do jego zawodu należącymi.

Sprzedawnia jego jest w Rynku N. 18. (991-1-3)

---

(227) **HOMEOPATA** (1-4)

Med. Dr. Szczepan Edward de Kéler

były kilkoletni asystent pierwszego homeopatycznego lekarza we Lwowie W. Dr. Schrétera, zamieszkał teraz stale w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod l. 472 na 2giem piętrze, i ordynuje od 9 do 11éj z rana i od 3 do 5éj po południu.

Na pisemne frankowane zasięgania rady lekarskiéj natychmiast odpowiada i oraz odpowiednie lekarstwa przyłącza.

W CEGIELNI
Bobreckiéj nad Wisłą
pod Oświęcimem

leżącéj wyrabia się drzewem wypalana cegła z gliny żadnych wapiennych części ani marglu nie mającéj, jaka się nie znajduje w bliskości Krakowa.

Ponieważ zaś rzeczona cegła tylko w miarę obstalunków wyrabianą bywa— zawiadamia się przeto życzących sobie takowéj nabyć w ciągu roku przyszłego z odstawą do Krakowa, mianowicie do sklepień, murów zewnętrznych itp. aby się zechcieli zgłosić do ostatniego grudnia r. b. w handlu Wgo Adama Krywulta w Krakowie. gdzie o cenie i bliższych warunkach dowiedzieć się można.

(994-1-3) **Administracya dóbr Bobrek.**

Kto zgubił tabakierkę

idąc ulicą Szewską w zeszłem tygodniu, niechaj się zgłosi do handlu pana
(995-1-3) **Adama Krywulta.**

J. MATZNER
z Wiednia
poleca swój obfity Skład
klejnotów, złotych i srebrnych wyrobów
tudzież wszelkiego gatunku
ZEGARKI ZŁOTE I SREBRNE.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy ulicy Grodzkiéj pod N. 36 naprzeciw handlu p. Jerzego Göbla. (990-2-3)

W KRAKOWIE pod Nrem 240 wgm. II przy Rynku Głównym są do sprzedania wina węgierskie sprowadzone Mád z winnic na Węgrach JO. Stanisława księcia Jabłonowskiego, zachwalane powszechnie, w różnych gatunkach wyborowych, beczkami, po cenach umiarkowanych.
(980--3)

HELIANTYN I GLYCERYN
PŁYN NA PIĘKNOŚĆ,

nowe odkrycie chemii kosmetycznéj, nadane przywilejem J. C. K. Ap. Mości Cesarza Austryackiego.

Wyborny środek tak dla zdrowia jako też dla upiększenia; szczególniéj do łagodzenia płci, nadania jéj świeżości i delikatności, do pozbycia wyrzutów i wszelkich przywar cery i skóry włosem pokrytéj.

Cena flakonika 1 złr. 20 kr. m. k.

Skład:
w aptece Pohlmanna na Kohlmarkcie w Wiedniu.
w Krakowie w aptece p. A. Aleksandrowicza.
we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha we Lwowie.

Panowie aptekarze i kupcy, którzy sprzedaż tego płynu przyjąć sobie życzą, raczą się zgłosić pod wyż wskazaną adresą. (890c-4-5)

Sklep z pokoikiem

jest na czas teraźniejszego jarmarku do wynajęcia.— Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Krakowskiéj gazety niemieckiéj.

Ku łaskawemu uwzględnieniu.

Największy skład wszelkich gatunków

TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

MAURYCEGO SCHOTTEN z Oedenburga nateraz w Krakowie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Wysokiéj i Szanownéj Publiczności, że z mego głównego składu w Oedenburgu ze świeżem z blichu otrzymanym zapasem tutaj przybyłem i tenże

podczas jarmarku po cenie nad podziw taniéj sprzedaję.

Nie mając zwyczaju rozmaite kłamliwe powody jako przyczynę méj sprzedaży ogłaszać i będąc tego przekonania, że na równi z podobnymi szarlatanami postawionym nie będę, pozwalam sobie zwrócić uwagę na następujący CENNIK, który z pewnością wszelkim wymaganiom dostatecznie odpowie. Dodaję przytem że za prawdziwość płótna i dokładną wiedeńską miarę ręczę, i każdemu Kupującemu dozwalam z kupionéj sztuki płótna jeden łokieć odciąć, by prawdziwość każdym dozwolonym sposobem dochodzić, oraz przyjmuję napowrót tak tutaj, jako téż w moim głównym składzie w Oedenburgu, każdą sztukę płótna, któraby z prawdziwego przędziwa tkaną nie była.

Cennik po stałych cenach:

	które dotąd kosztowały	teraz tylko
1 tuzin płóciennych chustek do nosa	złr. 4	złr. 2 kr. 30
1 „ prawdziwych brukselskich chustek nicianych batystowych	„ 12	„ 4 „ 30
1 obrus bez szwu kosztował	„ 1	„ — „ 30
1 „ adamaszkowy kosztował	„ 2	„ — „ 48
1 duży obrus płócienny adamaszkowy	„ 4	„ 2 „ 30
1 tuzin szarych ręczników	„ 2 kr. 30	„ 1 „ 26
Ręczniki w sztuce na łokcie	„ — kr. 12	„ — „ 7
1 tuzin płóciennych ręczników adamaszkowych	„ 9	„ 5 „ 30
1 sztuka ręczników tureckich do nacierania	„ 2	„ — „ 50
1 „ „ zwanych Elisabeth do nadania delikatności skórze	„ 2	„ 1 „ —
1 tuzin serwet stołowych	złr. 4	złr. 2 kr. —
1 „ adamaszkowych	„ 6	„ 3 „ 30
1 „ płóciennych adamaszkowych dubeltowych	„ 9	„ 5 „ —
1 serweta do kawy we wszelkich kolorach	„ 1 kr. 40	„ — „ 52
1 tuzin serwet deserowych we wszelkich kolorach	„ 1 kr. 40	„ — „ 52
1 garnitur adamaszkowy na 6 osób	„ 6	„ 3 „ —
1 „ „ prawdziwy płócienny dubeltowy adamaszkowy na 6 osób	„ 12	„ 6 „ —
1 „ adamaszkowy na 12 osób	„ 12	„ 6 „ —
1 „ „ bardzo cienki dubeltowy na 12 osób	„ 26	„ 14 „ —

Cennik płótna na łokcie wiedeńskie:

	które dotąd kosztowały	teraz tylko
1 sztuka płótna na 6 koszul	złr. 8	złr. 5 kr. —
1 „ „ zląskiego 30 łokci wied.	„ 10	„ 5 „ 30
1 „ „ wikstedzkiego 30 łokci	„ 13	„ 7 „ —
1 „ „ z cienkiego przędziwa 30 łoki.	„ 14	„ 8 „ —
1 „ „ niciennego 30 łok. 5/4 szerokie	„ 18	„ 10 „ —
1 „ „ skórkowego 37 łokci	„ 15	„ 9 „ —
1 „ „ trybawskiego 37 łokci	„ 15 kr. 30	„ 9 „ 30
1 „ „ rygajskiego konopnego 38 łokci	„ 17	„ 10 „ 30
1 „ „ z przędzy w ogniwa robionéj 30	„ 22	„ 12 „ 30
1 „ „ holenders. na koszul 12, łokci 42	„ 15	„ 10 „ 30
1 „ „ brabanckiego na 12 koszul ł. 42	„ 18	„ 12 „ —
1 „ „ holenderskiego niciannego na 12 koszul, łokci 42	„ 20	„ 14 „ —
1 tuzin płótna bardzo cienkiego rumburgskiego na 12 koszul łokci 42	złr. 28	zł. 17 „ —
1 „ „ weby płóciennéj 5/4 sz. 50 łokci	„ 26	„ 17 „ —
1 „ „ „ irlandzkiéj 5/4 „ 50 „	„ 30	„ 19 „ —
1 „ „ „ holenders. 5/5 „ 50 „	„ 33	„ 22 „ —
1 „ „ „ hernhutsk. 5/4 „ 50 „	„ 36	„ 25 „ —
1 „ „ „ cienkiéj hohenelbskiéj niciannéj 5/4 sz. 50 łokci	„ 40	„ 28 „ —
1 „ „ „ cienkiéj szwajcarskiéj 5/4 szerokości 50 łokci	„ 50	„ 34 „ —
1 „ „ „ bardzo cienkiéj belgijskiéj korennéj 5/4 szer. 50 ł.	„ 70	„ 40 „ —
1 „ „ „ bardzo cienkiéj batystowéj 5/4 sz., 50 łokci od złr. 90 do 200, — teraz od złr. 48 do złr. 100.		

Oprócz tego znajduje się na składzie wielki wybór bawełnianych kołder z kutasami para od złr. 12 kr. 30 mk. począwszy; serwety do kawy płócienne, bawełniane i jedwabne; dymka (kredła) płócienna; płótno na prześcieradła bez szwu 2 i 2 i pół łokci wiedeńskie szerokie; garnitury na 6, 12, 18, 24 osób od złr. 3 do 100.

Szczególnemu uwzględnieniu polecam wielki dobór pończoch saskich i niciańych.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy Głównym Rynku w sklepie pod L. 456, między ulicą Sławkowską a św. Jana.

Upraszam o dokładne zauważanie mojéj firmy. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się w moim głównym Składzie w Oedenburgu, miasto 451 — jak najpunktualniéj. (989-1-4)

MARCIN HEPPNER

z Wiednia

poleca swój najobficiej zaopatrzony skład

klejnotów i złotych wyrobów

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Sprzedaje w budzie jarmarcznéj w Rynku naprzeciw c. k. Rządu kraj wego. (997-1-3)

NAUCZYCIEL

mogący przysposobić uczniów do wyższych szkół gimnazyalnych tak w państwie austryackiém jako też i w Królestwie Polskiém życzy sobie znaléść pomieszczenie. — Bliższa wiadomość ustnie lub listami franko w Ekspedycyi „Czasu“ pod literą F. D. (996 1-3)

RODOWITY POLAK

przez wieloletni pobyt w Paryżu, wydoskonaliwszy się w języku francuzkim, wymawia jak rodowity Francuz a pisze i mówi nim płynnie i poprawnie. Życzy on sobie zatrudnić się dawaniem lekcyj. — O bliższe objaśnienia można się zgłosić do domu przy ulicy Szpitalnéj gmina IV pod N. 262 na 2gie piętro.

Zna tenże sam nasz rodak języki: niemiecki, angielski i włoski, ale nie tak dokładnie jak francuzki i tylko początkującym może dawać lekcye w tych 3ch językach— podejmuje się także tłómaczeń i handlowych korespondencyj. (992-1-3)

APTEKA

we LWOWIE

jest z wolnéj ręki do sprzedania, lub na mniejszą na prowincyi do zamienienia.

Bliższą wiadomość na listy frankowane pod cyfrą: „J. P.“ Nr. 2 we Lwowie *post restante.* (981-2-3)

[973] (2-3)

WIEŚ SIELNICA

w Obwodzie Sanockim, 3/4 mili od tegoż oddalona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli Wny Dworski adwokat krajowy w Przemyślu, lub przez listy frankowane pod adressą: *„C. J.“ poczta Dubiecko w Sielnicy.*

Dwie klacze

zaprzęgowe rosło 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

---

(987) !! Ważne doniesienie dla modnego świata !! (2-3)

J. F. MASCHL

właściciel pierwszego i najobficiéj zaopatrzonego

MAGAZYNU MÓD TOWARÓW MĘZKICH I DAMSKICH

pod godłem:

„zur Fortuna“

(Stadt Bischofgasse Nro 770)

w Wiedniu

ma zaszczyt niniejszém oznajmić, że na **jesienny jarmark Krakowski** przybył z bardzo znacznym zapasem

Damskich Mantyl, Profetek, Talm, Burnusów, Wizytek, Jupek, Płaszczyków itd.

również

GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH

i w przekonaniu, że tak ogromny wybór co do najbardziéj wykończonych i najnowszych krojów, jako też rozliczność najszczególniejszych materyj krajowych i zagranicznych, skąd wzwyż wspomnione artykuły sprowadzone, wszelkie oczekiwania przewyższą— pozwala sobie Wysoką i szanowną Publiczność o łaskawe zwiedzanie swego salonu znajdującego się

przy ulicy Grodzkiéj w domu p. Wysockiego na 1szém piętrze

najuprzejmiéj upraszać.

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate, und bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

fortwährend in bester Qualität zu haben:

in Cracau bei dem Hrn C. Herrmann und J. Jahn,

in Lemberg bei Carl Schubuth.

Der alleinige Erzeuger des echtensteirischen Kräutersaftes,

Apoth. J. Purgleitner in Gratz,

bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.**

Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.

Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski. — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Jaroslau bei H. G. Bajan, — in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (940-4-26)

PIES WIELKI BIAŁY

kosmaty z rasy kundlów węgierskich zginął na odpuście w Mogile w niedzielę dnia 20 b. m., ktoby go zatrzymał lub wiedział gdzie się znajduje niechaj go raczy odprowadzić lub dać wiadomość do Węgrzynowic albo do dozorcy c. k. urzędu powiatowego mogilskiego w gmachu Śgo Floryana, a stósowne wynagrodzenie za odszukanie psa otrzyma. (978-3)

REALNOŚĆ

z ogrodem przy dworcu kolei żelaznéj jest z wolnéj ręki do nabycia— bliższa wiadomość pod L. 392 przy placu Szczepańskim na 2giem piętrze od frontu. (972-5-6)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.